

Po dramatycznej ucieczce balonem rodzina Pożyczalskich znajduje wreszcie piękne i bezpieczne mieszkanie, a chciwych i nieuczciwych państwa Platterów spotyka zasłużona kara.

Fragment:

„Kościół sprawiał wrażenie pustego, lecz ktoś tu niewątpliwie był. Zobaczyli przewróconą doniczkę, a gdy dźwięk dzwonu zamarł zupełnie, usłyszeli dziwny odgłos, jakby ktoś ciężko dyszał; albo może to było chrząkanie? Pan Pomfret poszedł prosto na tyły kościoła i (gestem prawie teatralnym) rozsunał kotarę zasłaniającą dzwonnice.

Stanął jak wryty.

Podążająca za nim trójka ujrzała scenę niczym w teatrze przy odsłoniętej kutynie. Na podłodze leżała niewiasta o obfitych kształtach, z przekrzywionym kapeluszem i włosami w nieładzie. Jedną nogę miała wyciągniętą, drugą zgiętą, jakby na niej leżała. To była pani Platter. Minęła dobra chwila, zanim ją rozpoznali.”